

Marcin Swobodziński

Narodziny mitu "toruńskiej krwawej łaźni" i "krwawego sądu"

Rocznik Toruński 38, 197-213

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Narodziny mitu „toruńskiej krwawej łaźni” i „krwawego sądu”¹

*Marcin Swobodziński
Instytut Historii
UAM Poznań*

Sprawa toruńska z 1724 r., która tak wielkim echem odbiła się zarówno w Rzeczypospolitej, jak i w Europie, po dziś dzień wzbudza, mimo licznych badań, wiele kontrowersji. Działania przedsięwzięte przez kraje protestanckie zaraz po wspomnianych wydarzeniach oraz wytworzenie się w ich wyniku jednostronnego i uproszczonego obrazu, umacnianego później w świadomości następnych pokoleń, spowodowały powstanie specyficznej interpretacji owych wydarzeń, którą według współczesnych kryteriów możemy określić mianem mitu politycznego².

Pojęcia tego używał w swoich pracach Stanisław Salmonowicz na określenie procesu powstania wielu stereotypów związanych z tumultem toruńskim. Dlatego też już w pierwszych swoich publikacjach na ten temat postulował konieczność przeprowadzenia głębszych badań nad „mitologizacją tumultu toruńskiego”. Zadaniem naszego artykułu

¹ Podstawą artykułu jest praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Jurkiewicza w Zakładzie Historii Nowożytnej w IH UAM w Poznaniu. Pojęć „toruńska krwawa łaźnia” oraz „krwawy sąd” używam również zamiennie z niemieckimi odpowiednikami Thorer Blutbad i Blutgericht. Tłumaczenia z j. niemieckiego – M. Swobodziński.

² Pojęcie mitu politycznego opieram na pracy Heidi Hein, Historische Mythosforschung, Digitales Handbuch zur Geschichte und Kultur Russland und Osteuropas [online]. 2005, dostępny w internecie: <http://epub.ub.uni-muenchen.de>.

jest włączenie się w proces analizy narodzin tego mitu i działań, które determinowały jego powstanie.

Po okresie napięć społecznych, do jakich dochodziło w Toruniu zarówno w trakcie wielkiej wojny północnej, jak i krótko przed samymi wydarzeniami, wystarczyła tylko błaha sprzeczka między uczniami kolegium jezuickiego i grupą młodych ewangelików, by wybuchł otwarty tumult. W wyniku owego zatargu w dniu 16 lipca 1724 r. zatrzymany został student kolegium jezuickiego, którego uwolnienia domagała się następnego dnia grupa jego kolegów. Nie widząc efektów swoich prośb, przedłożonych m.in. samemu burmistrzowi Gotfrydowi Rösnerowi, porwali oni w ramach odwetu ewangelickiego studenta. Zanim wzburzony tłum ewangelicki zebrał się przed kolegium jezuickim, aby domagać się jego uwolnienia, obaj uczniowie zostali zwolnieni. Nie ostudziło to jednak wojowniczego nastawienia ewangelickiego mieszczaństwa, które dokonało aktu napadu na budynek kolegium i poważnie go zniszczyło. W trakcie owych zamieszek miało również dojść do spalenia świętych obrazów. Sytuację opanowały dopiero stanowcza ingerencja przebywającej w tym czasie w Toruniu Gwardii Koronnej i osobisty apel prezydenta G. Rösnera.

Na tym jednak cała sprawa się nie zakończyła, ponieważ protestanckie władze miasta nie spieszyły się z polubownym załatwieniem słusznych żądań jezuitów i wypłaceniem im stosownych odszkodowań za poniesione szkody. Efektem był pozew w sądzie asesorskim złożony przez jezuitów, a zajęcia w Toruniu badała specjalna komisja. W wyniku jej działań zapadł 16 listopada 1724 r. surowy wyrok, skazujący 14 osób, w tym dwóch prezydentów, na karę śmierci. Ostatecznie wyrok został wykonany na prezydencie Rösnerze i 9 bezpośrednich uczestnikach zajęć (7 grudnia 1724 r.). Poza tym wiele osób zostało skazanych na krótkie pobyty w więzieniu, jak również kary finansowe. Dodatkowo luteranom zabrano ich jedyny w obrębie murów kościół pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, a rada miasta miała się od tej pory składać w połowie z katolików.

Zainteresowanie wypadkami toruńskimi i pierwsze informacje o nich dochodziły do wszystkich ważniejszych ośrodków europejskich jeszcze przed wykonaniem wyroku sądu asesorskiego. Wiadomości pojawiły się np. już 8 sierpnia w gazecie „Berlinische privilegirte Zei-

tung”³, a 25 tego samego miesiąca w „Gazette d’Amsterdam”⁴. Jak można było przewidzieć, najbardziej energiczne działania podjął Fryderyk Wilhelm. Pod koniec listopada 1724 r. wysłał on swoich posłów do Augusta II, którego próbował nakłonić do niewykonania postanowień sądu asesorskiego⁵. Działania króla pruskiego miały oczywiście głębszy sens niż tylko pomoc sąsiednim toruńskim protestantom. Chodziło bowiem o ewentualne wykorzystanie nadarzającej się okazji i wkroczenie do Prus Królewskich. Ten czyn jednak mógł rozpocząć konflikt na większą skalę, na który Fryderyk Wilhelm ostatecznie się nie zdecydował.

O wydarzeniach toruńskich informowany był również katolicki dwór Ludwika XV, co było możliwe dzięki pośrednictwu stałych bądź czasowych rezydentów państw obcych. Pierwsze wzmianki posiadamy dzięki listom rezydenta Francji w Gdańsku – Ludwika Mathy’ego, który już w raporcie skierowanym do Wersalu z 26 lipca 1724 r. przedstawił krótki opis wydarzeń w Toruniu⁶. W Paryżu interesowano się jednak nie losem oskarżonych protestantów, lecz działaniami przedstawicieli dworów europejskich w Dreźnie i Warszawie. Wersal dobrze wiedział, że mocarstwa protestanckie, a w szczególności Prusy, będą próbowały pod pretekstem ochrony protestanckiej wiary wykorzystać wydarzenia tumultu do własnych celów.

Zdecydowane ożywienie w polityce międzynarodowej i sterowaną w większości przez rządzących „burzę medialną” wywołały dopiero wieści o wykonaniu wyroku i ścięciu prezydenta Rösnera. Niespo-

³ Berlinische privilegierte Zeitung, nr 95 z dnia 8 VIII 1724.

⁴ S. Feinauer, *Grenzen der Aufklärung? Polenbilder zur Zeit der Frühaufklärung in der deutschsprachigen und englischen Publizistik am Beispiel des Thorner Tumults von 1724*, In *Tempore* [online]. 2008, dostępny w internecie: <http://www.intempore.umk.pl/>.

⁵ S. Kujot, *Sprawa toruńska z r. 1724*, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, t. 20, 1894, s. 120; G. Rhode, *Brandenburg-Preussen und die Protestanten in Polen 1640–1740*, Leipzig 1941, s. 182–183; S. Hartmann, *Die Polenpolitik König Friedrich Wilhelms I. von Preussen zur Zeit des „Thorner Blutgerichts” (1724–1725)*, Forschungen zur brandenburgischen u. preussischen Geschichte, Neue Folge, Bd. 5, 1995, s. 46–47.

⁶ E. Cieślak, *Kilka uwag na marginesie książki Waldemara Gastparego pt. „Sprawa toruńska 1724”*, Rocznik Gdański, t. 32, 1972, z. 1, s. 179.

dziewanie wśród państw szczególnie zainteresowanych kwestią toruńską znalazła się Anglia; jako powody jej wystąpienia wymieniane są: ówczesna sytuacja Anglii (żywe zainteresowanie losem protestanckich współwyznawców w bardzo ortodoksyjnie luteranckim społeczeństwie) oraz fakt, iż od 1723 r. pozostawała ona w wyniku traktatu charlottenburskiego w sojuszu z Berlinem, przez co starała się wzmocnić swoją pozycję na kontynencie oraz ustanowić przeciwwagę dla rodzącej się potęgi Rosji. Istotna była także kwestia wzmocnienia pozycji protestantów w Rzeszy oraz chęć dominacji w Corpus Evangelicorum⁷. Oprócz tego przez włączenie się w polityczne spory dotyczące kwestii toruńskiej król Jerzy I i rząd angielski starali się odwrócić uwagę opinii publicznej od problemów wewnętrznych, a w szczególności od polityki wyznaniowej rządu. Celem był „gwałtowny atak na nietolerancję religijną w innych krajach, przypomnienie nowych i coraz częstszych przypadków prześladowań protestantów na kontynencie oraz ukazanie katolików jako bezwzględnych i zdecydowanych na wszystko fanatyków religijnych”⁸. Efekty tej polityki uwidoczniły się na dwóch płaszczyznach – publicystycznej i dyplomatycznej.

Jeśli chodzi o tę pierwszą, to pojawiło się w tym czasie wiele druków ulotnych oraz artykułów publicystycznych, w których wzywano do zjednoczenia sił protestanckich i szczególnie ostro atakowano jezuitów. Bardzo popularna była w tym czasie wielokrotnie powielana i drukowana mowa angielskiego publicyisty Philopatrisa, który w swoich artykułach mocno atakował właśnie jezuitów oraz podkreślał pokojowy duch protestantyzmu. Warto również wspomnieć, że w ten nurt antyjezuicki doskonale wpisywało się dzieło berlińskiego pastora Daniela Ernesta Jabłońskiego *Das Betrübte Thorn*, którego angielski przekład ukazał się już rok po wydaniu pierwodruku w Berlinie w 1725 r.⁹ Szerzej o samym twórcy i jego dziele w dalszej części pracy. Podsumowując, obraz tumultu toruńskiego i wyroku warszawskie-

⁷ Bardzo dokładnie politykę Anglii opisał G. Król, *Anglia wobec wydarzeń toruńskich 1724 roku*, Zapiski Historyczne, t. 56, 1991, z. 1, s. 25–46.

⁸ Ibid., s. 32.

⁹ M. Thomsen, „...i tak zostanie toruńska Niniwa zburzona...”. *Pismo Daniela Ernesta Jabłońskiego „Das Betrübte Thorn” z 1725 r.*, Rocznik Toruński, t. 33, 2006, s. 43.

go w oczach angielskiej, w większości protestanckiej opinii publicznej był wyraźnie negatywny i dodatkowo sterowany przez króla i rząd, a wiadomości o samych wydarzeniach pochodziły z publikacji często zmyślonych bądź też tłumaczonych, jak np. w przypadku dzieła D. E. Jabłońskiego¹⁰.

Z kolei na płaszczyźnie dyplomatycznej działania hanowerskiego króla Anglii koncentrowały się na oddelegowaniu do Dreznajego reprezentanta, którym został dotychczasowy przedstawiciel Anglii na sejm Rzeszy w Ratyzbonie Edward Finch. Wyposażony w dokumenty poświadczające, że zgodnie z postanowieniami pokoju w Oliwie z 1660 r. królowie angielscy byli gwarantami zarówno samego pokoju, jak i wolności i swobód religijnych protestantów w Prusach Królewskich, miał bronić pozycji tych ostatnich. W ten sposób Finch obok tak znanych dyplomatów, jak Jakub Henryk Flemming, hrabia Wratisław Franciszek Karol von Mirowitz (przedstawiciel cesarski), baron von Bülow, Hans von Schwerin (posłowie Fryderyka Wilhelma) oraz Siergiej Grigorijewicz Dołgoruki (przedstawiciel carycy Katarzyny), wstąpił na arenę dyplomatyczną. Jak się okazało, sprawa protestantów toruńskich była tylko środkiem do uzyskania zarówno przez króla Anglii jak i pozostałych możnowładców państw europejskich własnych partykularnych korzyści. Widać to w momencie spadku zaangażowania się Anglii w kwestię toruńską, kiedy to doszło do zawarcia traktatu hanowerskiego pomiędzy Anglią, Francją i Prusami.

Na ponad rok sprawa zelektryzowała europejskie dwory, o czym świadczy liczba dokumentów, z których część została opublikowana już w 1725 r.¹¹; inna część doczekała się publikacji dopiero w połowie XIX w.¹², a wiele nie zostało do dziś ogłoszonych. Zaznaczyć też trze-

¹⁰ Ibid.

¹¹ Niektóre dostępne dokumenty, jak np. listy króla pruskiego do Augusta II, opublikował D. E. Jabłoński, *Das Betrübe Thorn, oder die Geschichte so sich zu Thorn von Dem II. Jul. 1724. biß auf gegenwärtige Zeit zugetragen, aus zuverlässigen Nachrichten unverfänglich zusammen getragen, und der Recht- und Wahrheitliebenden Welt zur Beurtheilung mitgetheilet*, Berlin 1725.

¹² K. Jarochoński, *Epilog sprawy toruńskiej*, Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego (dalej RTPNP), t. 6, Poznań 1871, s. 53–82; S. Kujot, *Dokumenty do sprawy toruńskiej z r. 1724*, RTPNP, t. 21, Poznań 1895.

ba, iż brak dotąd publikacji będącej próbą szerokiego i dogłębnego ukazania sprawy toruńskiej na arenie międzynarodowej¹³. Istnieje, póki co, wykaz edycji źródłowych i literatury przedmiotu, który opracował (z podziałem na źródła, literaturę polityczną i opracowania) Henryk Baranowski w swojej *Bibliografii miasta Torunia*¹⁴. Zawiera on około 110 tytułów druków polityczno-polemicznych, z których większość pochodzi z 1725 r., a reprezentują one wszystkie najważniejsze języki europejskie¹⁵. Ze wspomnianej bibliografii H. Baranowskiego, jak i z opublikowanych dokumentów wynika jasno, iż kwestia toruńska znalazła się szczególnie w polu uwagi króla pruskiego Fryderyka Wilhelma, który wśród grona swoich doradców miał świetnie obeznanego w sytuacji protestantów w Polsce berlińskiego pastora Daniela Ernesta Jabłońskiego.

Podobnie jak w Anglii, również na kontynencie rozwijała się działalność publicystyczna oraz wydawnicza. Jeśli chodzi o publicystykę, to brane są pod uwagę wszelkiego rodzaju pisma ulotne, większe broszurki, artykuły w gazetach – zarówno państw protestanckich, jak np. Holandia, czy w katolickiej Francji. Oba kraje wymieniam nieprzypadkowo, gdyż w ostatnich latach ukazały się artykuły podejmujące właśnie kwestię toruńską w publicystyce francuskiej i holenderskiej¹⁶.

¹³ Jeden krótki rozdział w książce ks. W. Gastparego, *Sprawa toruńska roku 1724*, Warszawa 1969, ss.145, nie spełnił oczekiwań, a poza tym sama praca nie wytrzymała krytyki, zob. S. Salmonowicz, *O problematyce politycznej i prawnej tzw. tumultu toruńskiego z 1724 roku*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. 24, 1972, z. 1, s. 223–237; E. Cieślak, *Kilka uwag na marginesie książki Woldemara Gastparego pt. „Sprawa toruńska w roku 1724”*, Rocznik Gdański, t. 32, 1972, z. 1, s. 177–185; J. Staszewski, *Recenzja z pracy W. Gastparego, Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, t. 18, 1973, s. 231–239.

¹⁴ H. Baranowski, *Bibliografia miasta Torunia (do roku 1971)*, t. 1, Toruń 1999, ss. 241; tenże, *Bibliografia miasta Torunia (1972–1993)*, t. 2, Toruń 1996, ss. 335.

¹⁵ Bardzo często jako miejsce wydania pism (oczywiście tylko w tych, gdzie wiadome jest miejsce wydania) oprócz takich miast jak Berlin, Gdańsk, Królewiec, Regensburg, Hamburg, Frankfurt am Main znajdowały się także Amsterdam i Londyn (szerzej w dalszej części pracy). Nasza niewiedza odnośnie do miejsca i daty wydania większości druków wynika, jak już to zauważył S. Salmonowicz, *W staropolskim Toruniu XVI–XVIII w., Studia i szkice*, Toruń 2005, s. 97, z faktu, iż przy drukowaniu nie były one podawane, i to nawet jeśli faktycznymi miejscami wydania były miasta i państwa protestanckie.

¹⁶ M. Ujma, *Tumult toruński z 1724 roku w świetle „Gazette de France” z lat 1724–1726*, [w:] *Polska-Saksonia w czasach Unii (1697–1763). Próba nowego spoj-*

Jak wynika z tych monografii i dat wystawienia większości dokumentów, zainteresowanie kwestią toruńską zdecydowanie wzrosło po 7 grudnia, czyli po wykonaniu wyroku na skazanych. Co do przyczyn takiego wzrostu zainteresowania sprawą toruńską ciekawą sugestią, z którą nie do końca można się jednak zgodzić, wysnuł H. Sander, wskazując na wielkie oburzenie wobec tak surowego wyroku, który zapadł, mimo iż – jak chciał autor – „w całej Europie, szczególnie w ewangelickich krajach [...] ludność była ukształtowana przez myśli oświecenia i tolerancję i [dlatego] nie mogła zrozumieć dlaczego taka niewielka wina, jeśli w ogóle przez straceńców została popełniona, w tak krwawy sposób musiała być odkupiona. Przede wszystkim jednak widziano w tym kolejny za sprawą jezuitów krok na drodze planowanego ucisku i prześladowania ewangelików w Polsce”¹⁷.

Efektom tego były, jak pokazał autor, liczne broszury ulotne w języku holenderskim, w których winnymi przelania krwi protestanckiej uznaje się jezuitów; cienia wątpliwości nie pozostawiają same tytuły tych pism, np. *Die Jesuiten und andere römische Geistliche, in ihrer eigenen Art und Wesen entdeckt und zur Schau gestellt auf dem Thornischen Mordschafott*¹⁸. Odmienne o sprawie toruńskiej traktowały artykuły pochodzące z „Gazette de France” z lat 1724–1726; oczywiście było to spowodowane z jednej strony katolickim charakterem Francji, a z drugiej – zdecydowanie mniejszym zainteresowaniem Wersalu kwestią toruńską. Odzwierciedla to treść artykułów, w których ograniczano się jedynie do przedstawienia samego wyroku, jego wykonania oraz reakcji na to wydarzenie państw protestanckich. Autorzy artykułów nie sugerowali czytelnikowi, w przeciwieństwie do pism z krajów protestanckich, jak powinni oceniać zarówno same wydarze-

zenia, pod red. K. Bartkiewicza, Zielona Góra 1998, s. 223–240; H. Sander, *Das Thorner Blutgericht von 1724 in zeitgenössischen niederländischen Schriften*, [w:] *Thorn, Königin der Weichsel 1231–1981*, pod red. B. Jähniga, P. Letkemanna (Beiträge zur Geschichte Westpreußens, 7), Göttingen 1991, s. 361–368.

¹⁷ H. Sander, op. cit., s. 362. U tego autora Europa protestancka wydaje się całkowicie opanowana przez „die Gedanken der Aufklärung und Toleranz”, tymczasem, jak pokazują fakty, m. in. przedstawione przez S. Salmonowicza, *W staropolskim Toruniu*, s. 74–75, tolerancji, jakiej życzyłyby sobie H. Sander, do końca jeszcze wówczas nie było.

¹⁸ H. Sander, op. cit., s. 364.

nia tumultu, jak też sąd i wyrok w tej sprawie. Wynikało to z charakteru Francji, w której nie byłaby mile widziana krytyka działań prokatolicko nastawionych władz Rzeczypospolitej. Poza tym, jak już wspomniano, król francuski był bardziej zainteresowany działaniami podejmowanymi przez innych monarchów na dworach w Dreźnie i Warszawie¹⁹.

Wróćmy teraz do kwestii, już raz tutaj poruszanej, a mianowicie postawy Prus względem sprawy toruńskiej. Trzeba powiedzieć, że wydarzenia toruńskie były tylko jednym z elementów całej polityki króla Fryderyka Wilhelma względem Polski i Saksonii Augusta II²⁰. Bardzo wnikliwie aspekty te przedstawił Stefan Hartmann²¹, dlatego też przejdziemy teraz do przedstawienia efektów owej polityki, która odcisnęła szczególnie piętno w sferze publicystycznej.

Efektem zaangażowania w kwestię toruńską były, oprócz „dużej liczby pism pisanych prozą, poetyckich i na pół literackich”²², także działalność pisarska dwóch – jak się podkreśla w historiografii najważniejszych dla narodzin w XVIII w. mitu „Thorner Blutgericht” i „Blutbad” – autorów: berlińskiego nadwornego pastora Daniela Ernesta Jabłońskiego oraz królewieckiego pastora i luterkańskiego teologa Michaela Lilienthala. Dzieła ich autorstwa związane z tumultem stanowią (według współczesnej historiografii) podstawę pod uformowanie się w XVIII w. – później, w XIX w. odpowiednio wzbogaconego o otoczkę nacjonalistyczną – mitu „Thorner Blutgericht” i „Blutbad”.

Jeśli chodzi o pierwszą postać, to poświęcono jej już wiele prac zarówno w języku polskim, jak i niemieckim²³. Tu przytoczymy tylko

¹⁹ Szczególnie miało to znaczenie po zawarciu małżeństwa Ludwika XV z Marią Leszczyńską i w związku z planami powrotu do kraju Stanisława Leszczyńskiego; W. Rostworowski, *Legends i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963, s. 10–65.

²⁰ Prusy planowały wspólną wraz z innymi państwami protestanckimi wojnę przeciwko Augustowi II, *Historia dyplomacji polskiej*, t. II (1572–1795), red. Z. Wójcik, oprac. J. Gierowski, J. Michalski, H. Wisner, Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 374.

²¹ S. Hartmann, *Die Polenpolitik König Friedrich Wilhelms I*, s. 31–58.

²² B. Pompecki, *Literaturgeschichte der Provinz Westpreussen*, Danzig 1915, s. 113; tenże, autor przytacza przykład na to, iż motyw Blutbad znalazł się również w religijnych pieśniach luterkańskich: „zwei Klage-Lieder über das durch Jesuiter angeordnete Blut-Bad zu Thorn”.

²³ J. Szeruda, *Jabłoński, Daniel Ernest (1660–1741)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, Wrocław i in. 1962–1964, s. 253–255; R. Schwarze, *Jablonski, Daniel*

najważniejsze fakty z jego biografii. Urodził się w 1660 r. w Mokrym Dworze koło Gdańska. Bardzo szybko miał styczność z wiarą protestancką i już w wieku 17 lat rozpoczął studia teologiczne, najpierw w Frankfurcie nad Odrą, a potem w Niderlandach i Anglii. Po studiach i częstych zmianach miejsc pobytu i pełnionych urzędów, a dzięki dobrej znajomości zarówno języka polskiego jak i stosunków wewnętrznych w Rzeczypospolitej (szczególnie jeśli chodzi o kwestię dysydentów w Prusach Królewskich) otrzymał urząd pastora na dworze Hohenzollernów w Berlinie.

Kiedy na dwór fryderycjański dotarły wieści o tumulcie oraz rozprawie i wyroku, Jabłoński „zbierał intensywnie wszystkie ważniejsze pisma, łącznie było ich 24 o różnej proveniencji, które opisywały wydarzenia tumultu i stracenie zasądzonych”²⁴. Wśród nich znalazły się m.in. dwa sprawozdania: zamieszczona przez autora w jego pracy relacja jezuitów, opublikowana uprzednio w „Gazecie Pocztowej” z Düsseldorfu z dnia 21 stycznia 1725 r.²⁵, oraz oficjalne stanowisko rady toruńskiej, zredagowane w utworze pt. *Status Causa* w języku łacińskim²⁶. Porównując oba sprawozdania „Jabłoński miał duże wątpliwości co do prawdziwości jezuickiego doniesienia i fragment po fragmencie zanegował taką wersję wydarzeń, po czym uznał oficjalne stanowisko toruńskiej rady miejskiej za słuszne”²⁷. Przy pisaniu swojej

Ernst, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 13, Leipzig 1881, s. 523–526; M. Schmidt, *Jablonski, Daniel Ernst*, [w:] *Religion in Geschichte und Gegenwart*, Bd. 3 (3. Aufl.), Tübingen 1986, s. 508–510; J. Heubach, *Jablonski, Daniel Ernst*, [w:] *Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon*, Bd. 2, Herzberg 1990, s. 1395–1396; H. Dalton, *Daniel Ernst Jablonski. Eine preußische Hofpredigergestalt in Berlin vor zweihundert Jahren*, Berlin 1903; J. Kvačala, *D. E. Jablonski und Großpolen*, Teil 1, Zeitschrift des Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, Bd. 15, 1900, s. 1–53; tenże, *Fünfzig Jahre im preussischen Hofpredigerdienste (D. E. Jablonski)*, Učenyja Zapiski Imperatorskago Jur'evskago Universiteta 4 (1896), H. 1, s. 1–23; Ł. Kurdybacha, *Działalność Daniela Ernesta Jabłońskiego w Polsce*, Acta Comeniana, t. 20, 1961, s. 16–24; J. Bahlcke, W. Korthaase, *Daniel Ernst Jabloncki, Religion Wissenschaft und Politik um 1700*, Wiesbaden 2008, ss. 560.

²⁴ M. Thomsen, op. cit., s. 43.

²⁵ Ibid., s. 45; G. Rhode, *Brandenburg-Preussen und die Protestanten in Polen 1640–1740*, Leipzig 1941, s. 180.

²⁶ M. Thomsen, op. cit., s. 44.

²⁷ Ibid., s. 46.

pracy pastor królewski korzystał również z „Berlinische Privilegierte Zeitung” oraz z wydanego w Królewcu w 1724 r. *Gründliche Relation der in Thorn vollführten Execution, mit gantz neuen und bisshero nicht beandten vielen Umsänden vermehret und ans Licht gegeben*²⁸, które w swojej wymowie były wyraźnie negatywnie nastawione do katolicyzmu. Konsultował się również przy dopracowywaniu szczegółów z gdańskim patrycjuszem Rosenbergiem, dobrze poinformowanym w sprawach toruńskich²⁹. Jabłoński w swoim dziele, poczynając od skrótowego przedstawienia dziejów Torunia przed tumultem jak i samych wydarzeń, przeszedł do opisu surowego wyroku sądu warszawskiego i jego wykonania. Szczególnie plastyczne i pełne patosu jest przedstawienie w jego pracy momentu wykonania wyroku z 7 grudnia. Oto fragment opisujący śmierć prezydenta Rösnera:

W nocy 7 grudnia pozostawiono dwa polskie oddziały w mieście, a na wyznaczonych miejscach postawiono w gotowości dragonów i piechotę. O godzinie piątej do domu prezydenta Rösnera udał się z pięćdziesięcioma ludźmi kapitan Zweymann. [Rösner] został przyprowadzony na wewnętrzny plac ratusza, gdzie jednym cięciem pozbawiony został życia, głowa jednak nie całkiem od ciała odłączona została, a ciało pozostawiono [na placu] aż do dziesiątej³⁰.

Oprócz tego autor szczególnie podkreślał „jezuicką przebiegłość”, którą dostrzegał w możliwości uratowania życia przez skazanych dzięki ich przejściu na katolicyzm. W dalszej części swojej pracy Jabłoński podejmował kwestię utraty przez luteranów kościoła Najświętszej Marii Panny, reorganizacji organów miejskich oraz międzynarodowego rozgłosu „Thorner Blutgericht”. Jeśli chodzi o tę ostatnią sprawę, to uwypuklał zaangażowanie Fryderyka Wilhelma, który w obronie toruńskich protestantów kontaktował się z władcami Szwecji, Danii, Francji oraz Rosji. Nawiązał również do wspomnianego tu już posła króla angielskiego M. Fincha, który najpierw udał się do Ratzbony, a następnie do Drezna, aby bezpośrednio interweniować w obronie

²⁸ Ibid., s. 43; sam dokument znajduje się w Archiwum Państwowym w Poznaniu, Akta Braci Czeskich, sygn. 2497, 2500; dostępny w Internecie: <http://cbdu.id.uw.edu.pl/14220/>.

²⁹ S. Kujot, *Sprawa toruńska*, s. 144.

³⁰ D. E. Jabłoński, *Das Betrübt Thorn*, s. 65.

protestantów toruńskich³¹. Według autora, działania międzynarodowe państw protestanckich miały na celu „tak ułagodzić panów polskich, aby zgodnie naprowadzić ich na myśl, aby wszyscy mieszkańcy żyli w obopólnym zaufaniu; [oprócz tego] aby zaprzestać prześladowań, [oraz aby] tę na starych ustawach Rzeszy osadzoną pewność i tolerancję na nowo utrwałać i całemu królestwu przywrócić ten tak potrzebny spokój”³². Wydaje się, że berliński pastor zadbał, aby jego praca zyskała popularność nie tylko dzięki swej tematyce (budzącej wówczas w państwie pruskim duże zainteresowanie), ale także poprzez poparcie ze strony dworu królewskiego. Efektem tego był przekład w języku francuskim³³ oraz wspomniany już przekład angielski.

Dzieło *Das Betrübtte Thorn* ma wyraźnie wydźwięk antykatolicki, a w szczególności antyjezuicki. Dzięki zamieszczeniu licznych oficjalnych dokumentów i pism Jabłoński starał się uwierzytelnić swoją teorię o antytoruńskiej postawie Augusta II, sejmu, królewskiego sądu i jezuitów. „Jego pismo służyło obronie toruńskich protestantów”³⁴. Poprzez taki, a nie inny wydźwięk dzieła dwudziestowieczny badacz literatury Prus Wschodnich – Bruno Pompecki, ocenił je jako „oparty na dokumentach, a przy tym żywy opis tragicznego sporu z niekształtnym miedziorytem i przyozdobiony w nierówno wykwintne wersy”³⁵. Ostatecznie prace Jabłońskiego, podobnie jak interwencje państw protestanckich, nie odniosły większego efektu³⁶. W sumie ukazały się trzy mniej lub bardziej do siebie podobne pozycje odnoszące się do kwestii toruńskiej (dwie wydane w 1725 oraz jedna w 1726 r.) autorstwa predykanta. Po tumulcie kontynuował on działalność, prowadząc m.in. pisarski pojedynek z arcybiskupem gnieźnieńskim Teodorem Potoc-

³¹ Ibid., s. 96–102.

³² Ibid., s. 102.

³³ D. E. Jabłoński, *Thorn Affligée ou Relation de ce qui s'est passé dans cette Ville depuis le 16. Juillet 1724*, Amsterdam 1726.

³⁴ M. Thomsen, op. cit., s. 52.

³⁵ B. Pompecki, op. cit., s. 114.

³⁶ W historiografii wskazuje się, iż mogło ono być jednym z czynników wpływających na niewypełnienie wszystkich postanowień wyroku warszawskiego; J. Dygdała, *W cieniu głębokich konfliktów wyznaniowych (1719–1732)*, [w:] *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, pod red. M. Biskupa, Toruń 1996, s. 198–210; S. Salmonowicz, *W staropolskim Toruniu*, s. 95.

kim w sprawie kwestii różnowierczych³⁷. Dla nas współczesnych najważniejsza wartość dzieła Jabłońskiego tkwi w zawartych w niej dokumentach i relacjach, przez co po dzień dzisiejszy stanowi ono jedno z podstawowych źródeł w tej sprawie.

Drugą osobą, o której wspomniano jako o jednej z najbardziej wpływowych, był tworcą w Królewcu pastor luterański Michael Lilienthal (1686–1750), który podobnie jak Jabłoński był bardzo płodnym pisarzem. Z niewiadomych przyczyn nie doczekał się jednak tak licznych i obszernych publikacji na swój temat. Urodził się w Prusach Wschodnich w 1686 r., wiadomo, że odbył studia w Królewcu, ale sam tytuł uzyskał na uczelni w centralnych Niemczech. Po szybkim powrocie do Królewca związany był z nim do swojej śmierci w 1750 r. „als Diaconus an der Altstädtischen Kirche in Königsberg”³⁸.

Z licznych publikacji, jakie wydał, jedną z obszerniejszych jest licząca ponad 280 stron poświęcona sprawie toruńskiej – *Der Thornschen Tragoedie*, składająca się z trzech części³⁹. Dla nas szczególnie interesujący jest tutaj fragment z części trzeciej, traktującej o wykonaniu wyroku na skazanych w procesie warszawskim. W opisie śmierci Rösnera Lilienthal starał się, podobnie jak Jabłoński, podkreślić drama-

³⁷ M. Thomsen, op. cit., s. 53.

³⁸ W. H. Erbkam, *Lilienthal Michel*, Allgemeine Deutsche Biographie, Bd. 18, Leipzig 1883.

³⁹ Podaję tutaj pełne tytuły: M. Lilienthal, *Der Thornschen Tragoedie Erster Actus: Darinn, Rechts vorläufiger accuraten Beschreibung der Stadt Thorn, und Vorstellung ihrer bißherigen Regierungs-Form...; Eine gründliche und umständliche Nachricht, von dem daselbst A. 1724. den 17. Julii Erregten Tumult / Aus Authentiquen Nachrichten und glaubwürdigen Documenten gegeben wird*, Königsberg Hallervord 1725; tenże, *Der Thornschen Tragoedie...; 2; Darinn Eine gründliche und umständliche Nachricht, von der A. 1724, im Sept. zu Thorn, wegen des erregten Tumults, gehaltenen Inquisitions-Commission, und dem darauff Beym Königl. Assessorial-Gericht in Warschau den 16. Nov. gefälten Harten Decret, Aus authentiquen und glaubwürdigen Documenten gegeben wird*, Königsberg Hallervord 1725; tenże, *Der Thornschen Tragædie...; 3; Darinn eine umständliche Nachricht, so wol von der A 1724, den 7. Dec. in Thorn geschenehenen blutigen Massacre, als auch Der in denen folgenden Tagen vollzogenen Execution..., Nebst beygefügter Lebens-Beschreibung und Portrait des enthaupteten Präsidenten Johann Gottfried Rösners*, Königsberg Hallervord 1725.

tyzm aktu egzekucji i dać dowód „świętej postawy” prezydenta⁴⁰. O ile jednak Jabłoński nie mówi wprost o polskiej winie i odpowiedzialności za zbrodnię (co najprawdopodobniej wynika z jego rodzinnych związków z Prusami Królewskimi⁴¹), kierując się, jak to wcześniej już wspomniano, głównie obroną protestantów przed atakami ze strony katolickiej, o tyle Lilienthal wprowadza obok kryterium wyznaniowego także jednostronne kryterium narodowe (stronami według niego byli protestanci mieszczenie Torunia i Polska – katolicka strona oskarżająca), winą za wyrok i przelaną krew protestancką obarczając Polaków. Ujawnia się to chociażby w sferze języka. Autor dość często używa przymiotników, które wskazują polskie pochodzenie osób zamieszanych w tę sprawę, mówiąc np. o „sześciu polskich studentach”, którzy mieli złożyć wymaganą wyrokiem przysięgę przed samym jego wykonaniem⁴². Problem narodowościowy, a także sugerowanej przez autora niepoohamowanej nienawiści religijnej widoczny jest również we wspomnianym opisie śmierci prezydenta Rösnera.

Na postrzeganie przez autora sprawy toruńskiej mógł mieć wpływ, podobnie jak u Jabłońskiego, jego bliski związek z dworem Hohenzollernów, którzy przecież w Królewcu zdobyli koronę królewską. Inną ciekawą kwestią jest fakt, iż podobnie jak Jabłoński, Lilienthal opublikował swoje dzieło anonimowo. O popularności i znaczeniu dzieła królewieckiego pastora świadczy również to, że już w 1726 r. doczekało się ono w Leyden przekładu na język holenderski⁴³. Trzeba także wspomnieć, iż waga tego dzieła wyraża się w tym, że Lilienthal jako pierwszy użył sformułowania „Thornsche Blut-Bad” na określenie wyroku sądu asesorskiego⁴⁴.

Widać więc wiele podobieństw u obydwu autorów jeśli chodzi o ich zaangażowanie i działalność w związku ze sprawą toruńską. Nie dzi-

⁴⁰ M. Lilienthal, *Der Thornschen Tragoedie...*; 3; *Darinn eine umbständliche Nachricht...*, s. 38–42, dostępny w internecie: <http://books.google.com/books>.

⁴¹ M. Thomsen, op. cit., s. 52.

⁴² M. Lilienthal, *Der Thornschen Tragoedie...*; 3; *Darinn eine umbständliche Nachricht...*, s. 13.

⁴³ H. Baranowski, *Bibliografia*, cz. 1, s. 69; M. Lilienthal, *Het Thoornbloedbad en Treurtooneel*, Leyden 1726, ss. 296.

⁴⁴ M. Lilienthal, *Der Thornschen Tragoedie*, s. 89.

wią zatem wspomniane już opinie o znaczeniu i doniosłości ich dzieł dla kształtowania się mitu „Thorner Blutgericht” i „Blutbad” (szczególnie w XIX w.).

Oprócz dwóch przedstawionych najważniejszych dzieł wydane zostały różne rozprawki o mniejszym znaczeniu i polocie. Miały one taki sam cel: tworzyć i umacniać obraz „Thorner Blutgericht” i „Blutbad”. Jedną z tych prac była anonimowa rozprawka „w modnej półowoczesnej formie rozmowy między zmarłymi – Rösnerem i Juan Diazem (†1541)”⁴⁵. W porównaniu z dziełami Jabłońskiego i Lilienthala omawiana praca miała jeszcze bardziej antyjezuicki charakter; „nieznany autor tej rozprawy konkludował swe wywody po ostrym potępieniu samych jezuitów stwierdzeniem, które znalazło szerokie rozpowszechnienie w dobie rozbiorów Polski: »Polacy są najdzikszym i najbrzydliwszym narodem Europy«”⁴⁶.

„Thorner Blutgericht” i „Blutbad” stały się także motywem pieśni religijnych. Przykładem tego mogą być utwory hamburskiego pastora Erdmanna Neumeistera „o spowodowanej przez jezuitów krwawej łaźni w Toruniu” i anonimowa *Ehr- und Wahrheitliebendes Gemüthe*⁴⁷. W ten nurt antyjezuicki wpisuje się również profesor Arndt z Królewca, który w swoim *Wohlverdientes Lob- und Ehren-Gedicht* wystąpił z prawie fischartowską złością w stosunku do jezuitów⁴⁸.

Do podsumowania dotychczasowych spostrzeżeń idealnie nadaje się wspomniana już dwuczęściowa *Bibliografia miasta Torunia* autorstwa H. Baranowskiego. Kwestia tumultu zarejestrowana została tam oddzielnie. Jednak w porównaniu do innych ważnych wydarzeń z historii miasta kwestię toruńską wydzielił on w sposób szczególny. Poświęcił bowiem (o czym zresztą sam wspomina w przedmowie do części pierwszej)⁴⁹ osobną rubrykę dla publikacji uznanych za literaturę polityczną. Objęła ona opracowania o charakterze religijno-politycznym wydane w zdecydowanej większości zaraz po tumulcie.

⁴⁵ S. Salmonowicz, *W staropolskim Toruniu*, s. 96.

⁴⁶ Ibid.

⁴⁷ B. Pompecki, op. cit., s. 113.

⁴⁸ Ibid.

⁴⁹ H. Baranowski, *Bibliografia*, cz. 1, s. XII.

Ten ich wykaz stanowi ważny materiał poznawczy, ponieważ zawarte w nim zostały zarówno pisma ulotne, jak także większe publikacje z podaniem daty i miejsca wydania⁵⁰.

W trakcie analizy owego materiału okazało się, że spośród 125 publikacji zaliczonych przez Baranowskiego do literatury polityczno-religijnej aż w przypadku 62 z nich, czyli połowy, nie udało się ustalić miejsca wydania (nie zostało ono podane lub też nie można go określić z powodu uszkodzenia danego druku). Do tego autorstwo sporej części publikacji, bo aż 92, pozostaje nieznane⁵¹. W tej sprawie wyraził już swoje wątpliwości S. Salmonowicz, pisząc, iż „...nawet w krajach protestanckich ostre ataki na Polskę oraz polski wymiar sprawiedliwości były z reguły drukowane anonimowo, bez podania miejsca, drukarza i autora”⁵². Pozostawiamy tę kwestię otwartą, zwracając jednocześnie uwagę na kolejny fakt, jaki udaje się odczytać z materiału bibliograficznego; otóż gdy zestawia się daty wydania okazuje się, iż prawdziwy „wysyp” publikacji i szczyt owej burzy medialnej przypada na rok 1725; ukazało się wówczas 90 druków, gdy tymczasem w 1724 r. 25, a krótko po 1726 r. tylko 6, co świadczy, że doszło już do zdecydowanego uspokojenia i wyciszenia sytuacji. Należy dodać, że 18 opracowań doczekało się przedruków, tłumaczeń lub ponownych wydań.

Posiadając dane o miejscu wydania ponad 60 druków możemy ustalić rolę poszczególnych ośrodków wydawniczych w ich edycji. Najwięcej publikacji ukazało się w Amsterdamie i w Londynie; wydawano tam zarówno pierwodruki, jak też przedruki i tłumaczenia. Do równie ważnych centrów wydawniczych należały także wspomniane tu już Berlin i Królewiec. W tym ostatnim np. wydawane było w latach 1723–1733 (z wieloma przerwami) czasopismo o rozległym tytule „Historisch-Geographisch- und Genealogische Anmerkungen Ueber

⁵⁰ Oczywiście nazwa miasta, która widniała na druku, nie zawsze musiała się zgadzać się z faktycznym miejscem wydania. Przykładem mogą tu być druki ukazujące się zaraz po tumulcie w Toruniu, tam też wydawane, jednak z zupełnie innym miejscem wydania w tytule; S. Salmonowicz, *W staropolskim Toruniu*, s. 96, przypis 55.

⁵¹ W kilku przypadkach, dzięki porównaniu anonimowych druków z innymi ze znanym autorem i wzmiankom w innych dziełach, udało się ustalić autorstwo np. dzieł Jabłońskiego czy Lilienthala.

⁵² S. Salmonowicz, *W staropolskim Toruniu*, s. 97.

verschiedene in denen...”. W nim to, jak łatwo zauważyć w bibliografii Torunia H. Baranowskiego, zamieszczono prawie 20 przyczynków (w tym jeden przedruk) oraz 6 artykułów zaliczonych do literatury politycznej. O wiarygodności i popularności czasopisma świadczy fakt, że ten tygodnik był „alle Donnerstage, Nachmittags, in der Kneiph Magistergasse, in der Herren D. Schiesen Hause an die Herren Praenumeraten, auf Druck a 4 fl auf Schrieb a 5 fl auf Post a 6 fl ausgegeben”⁵³. Zarówno miejsce wydania jak i protestanckie środowisko oraz tytuły zamieszczanych w piśmie artykułów wskazują wyraźnie na jego bardzo tendencyjny charakter. Poza tym zadaniem owej gazety było zapoznanie czytelnika z ważniejszymi wydarzeniami i krzewienie idei oświeceniowych, bez zagłębiania się w tematykę⁵⁴. Gazeta miała także swoje przedruki w krajach skandynawskich, dzięki czemu możemy sądzić, iż tam również utrzymywała mit „Thorner Blutgericht” i „Blutbad”.

W *Bibliografii* H. Baranowskiego wymienia się, oprócz wspomnianych już ośrodków wydawniczych, także takie miasta w granicach Cesarstwa, jak Ulm (1 publikacja), Frankfurt nad Menem (5), Frankfurt nad Odrą (1), Ratyzbona (1), Hamburg (2) czy Kolonia (1). Znajdują się tu również polskie ośrodki miejskie, takie jak Kalisz (1 publikacja) czy Warszawa (2). W tych miastach drukowane były teksty polemizujące ze stanowiskiem protestanckim. Po liczbie druków widać, iż strona katolicka stała na straconej pozycji, nie mając takich możliwości oddziaływania na opinię publiczną, jakie posiadała strona protestancka.

Przytoczonych danych nie można traktować jako w pełni wystarczających, niemniej rzucają one pewne światło na geografie zainteresowania się kwestią toruńską, tym bardziej że nie stoją one w sprzeczności z naszymi wcześniejszymi spostrzeżeniami co do przodującej roli państw i stolic protestanckich krajów Europy w upowszechnianiu wiedzy o tumulcie toruńskim.

Do tego, co zostało dotychczas powiedziane warto dodać, iż oprócz tekstów pisanych motyw „Thorner Blutgericht” i „Blutbad” wzmac-

⁵³ B. von Rehberg, *Geschichte der Königsberger Zeitungen und Zeitschriften*, Königsberg 1942, s. 40.

⁵⁴ *Ibid.*, s. 41.

niany był m.in. przez wybijane w mennicy toruńskiej i rozpowszechniane medale z podobizną prezydenta Rösnera. Oprócz tego wykonywano również różnego rodzaju miedzioryty, a malowane sceny z przedstawieniem wydarzeń z 7 grudnia dołączane były do antykatolickich druków⁵⁵.

Podsumowując sferę merytoryczną owych druków oraz ich wpływ na późniejsze publikacje, a idąc za S. Salmonowiczem, można powiedzieć, iż jednostronny, przejawiony obraz opierał się na niepełnym przedstawianiu panujących stosunków i faktycznej pozycji katolickiej mniejszości w mieście. Do tego dochodziły nagminne braki informacji o polskiej wielowiekowej tolerancji, co w połączeniu z atakami na jezuitów kształtowało obraz w pełni nietolerancyjnego kraju. Jeśli chodzi o same wydarzenia tumultu i wyrok sądowy, to zarówno bagatelizowano jego znaczenie dla dziejów Europy, jak też wskazywano, że wyrok był nieadekwatny do winy, pomijając fakty, iż o ile prezydenci Rösner i Zerneke odpowiadali za rażące zaniedbanie swoich obowiązków, o tyle pozostałych 12 skazanych było bezpośrednimi uczestnikami zająć. Poza tym mamy tutaj do czynienia z typową próbą podkreślenia katolickiej nietolerancji przy jednoczesnym niedostrzeganiu własnych, często jednoznacznie nietolerancyjnych działań w ówczesnych państwach protestanckich. Cała wytworzona publicystyka była środkiem do zwrócenia uwagi ówczesnych społeczeństw właśnie na kwestie nietolerancji w kraju nad Wisłą. To dawało w miarę swobodną możliwość zawierania sojuszy i układów niejako pod przykrywką konieczności ochrony losu zagrożonych protestanckich współwyznawców. Mieliśmy tutaj więc do czynienia z klasycznym modelem tworzenia mitu politycznego na polecenie i zachętę władz. Niestety, tak ukształtowany mit dotrwał spokojnie do XIX w., kiedy to został wzbogacony o otoczkę narodową (częściowo już ujawniającą się w dziełach protestanckich predykantów). To spowodowało jego rozwój i silne ugruntowanie zarówno w historiografii, jak i w świadomości europejskiej opinii publicznej.

⁵⁵ H. Sander, op. cit., s. 368.